

WIELKOPOLANIE W POWSTANIU WARSZAWSKIM

Liczny udział wielkopolskiej „emigracji” w powstaniu warszawskim w potocznej pamięci społeczeństwa powojennego był powszechnie znany. Minęły dekady i ta pamięć osłabła. Od kilku lat zmieniamy to, odkrywając nie tylko ślady, ale wręcz namacalne dowody kluczowego udziału Wielkopolan w powstaniu warszawskim. Kto dokonał pierwszych dokumentacji zbrodni niemieckiej podczas powstania – Wielkopolanie. Kto organizował kierownicze struktury Szarych Szeregów a w czasie powstania zręby powstańczej poczty – instruktorzy wielkopolscy. Czyj spikerski głos wybrzmiewał z powstańczego Polskiego Radia – Wielkopolanin. Kto tworzył jawną prasę podczas powstania, za oręż mając słowo – Wielkopolanie. Bo to było powstanie z lokalizacji – warszawskie – gdyż ten zryw dowiódł, że dla Wielkopolanek i Wielkopolan, poznaniaków i poznaniaków, udział w nim jest najlepszą ripostą na panoszenie się w Kraju Warty barbarzyńskiego okupanta. I w istocie był to zryw ogólnonarodowy. Wspólną Sprawą '44 oddajemy hołd wszystkim powstańcom, szczególnie pamiętając o tych z naszego regionalnego „fyrtła”.



Prezes
Rady Ministrów

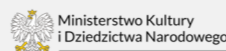
PATRONAT HONOROWY
MATEUSZ MORAWIECKI

PATRONAT HONOROWY W UBIEGŁYCH EDYCJACH



EDYCJA
2022

PREMIER
MATEUSZ MORAWIECKI



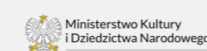
EDYCJA
2021

WICEPREMIER PIOTR GLIŃSKI
MINISTER KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO



EDYCJA
2020

WICEPREMIER MARIUSZ BŁASZCZAK
MINISTER OBRONY NARODOWEJ



Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030



WSPÓŁPRACA



WSPARCIE MEDIALNE



PUBLIKACJA POWSTAŁA W RAMACH PROJEKTU WSPÓLNA SPRAWA '44 REALIZOWANEGO PRZEZ FUNDACJĘ KOCHANIA POZNANIA WE WSPÓŁPRACY Z PARTNERAMI I MECENASAMI.

Wspólna sprawa '44 to opowieść o największym miejskim powstaniu w okupowanej Europie, które 1 sierpnia 1944 roku wybuchło w Warszawie. Pragniemy pokazać, że warszawskim było ono tylko z nazwy i lokalizacji, a w istocie był to wielki zryw ku wolności i niepodległości wieńczący 150 lat polskich powstań narodowych.

Co roku, 1 sierpnia, przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie budujemy Wielkopolską Barykadę '44. Chcemy pokazać, że pamiętamy o naszych krajanach, którzy o Polskę, Wielkopolskę i Poznań walczyli na barykadach stolicy.

www.wspolnasprawa1944.pl



Wspólna Sprawa '44



POLEGAĆ JAK NA ZAWISZY



Stopka redakcyjna: „Wielkopolski Bohater'44. Broszura z okazji 79. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego”, redaktor serii: Paweł Cieliczko, wydawca: Fundacja Kochania Poznania, ul. Matejki 55/2 60-770 Poznań, autor tekstu: Magdalena Komosa-Kaźmierczak, korekta tekstów: Joanna Lubierska, ilustracje: Agnieszka Zaprzalska, skład i łamanie: Elżbieta Jakimiec
Copyright © Fundacja Kochania Poznania 2023

WIELKOPOLSKI BOHATER '44

Zawiszacy

POLEGAĆ JAK NA ZAWISZY

Współtwórcą idei oraz organizatorem struktury „Zawiszy”, a także jej pierwszym komendantem był harcmistrz ppor. Przemysław Górecki ps. Kuropatwa, Gozdał. Charyzmatyczny harcmistrz Szarych Szeregów wychował pokolenie prawych i dzielnych konspiratorów, którzy podczas jednego z najbardziej tragicznych polskich zrywów stali się niezastąpionymi powstańczymi listonoszami. Często we wspomnieniach warszawiaków powtarza się myśl, że najgorszy nie był wcale brak żywności ani inne niedostatki. Najgorszy był brak wiadomości od bliskich. Wieści od nich przynosili „pocztowcy w krótkich spodenkach” – tak o nich powszechnie mówiono. Można było na nich liczyć... jak na Zawiszę. Przemykali często pod ostrzałem, pośród ruin i barykad, kierując się sprytem, znając każdy piwniczny otwór, gdy podwórka i bramy znikły, trawione ogniem, a wraz z nimi numery domów i mieszkań. Była to misja na śmierć i życie, bo oko „gotębiarza” było czujne, a strzały często celne.

Mimo coraz powszechniejszych narzekań ludzi na panującą sytuację – mówi Albatros – mimo złych niekiedy słów padających pod adresem powstańczych dowódców, harcerscy listonosze byli ulubieńcami warszawiaków. Zawsze pogodni, cwaniacy, wyczekiwani przez mieszkańców każdego domu, każdej piwnicy, jednego schronu. Serdecznie odczuwaliśmy ten sentyment do nas, pocztowców w krótkich spodenkach – jak nas nazywano. Sentyment ten często podkreślany był wciśniętą w dłoń kostką cukru, kawałkiem suchara z marmoladą czy kubkiem gorącej herbaty z suszonej marchwi. Właśnie ten serdeczny stosunek ludności cywilnej mobilizował każdego z nas do docierania na najbardziej nawet zagrożone odcinka ulicy, przekradania się przez pozycje wroga, by nieść listy tym, którzy tak na nie oczekiwali.

POZNAŃSKA IDEA

Idea Poczty Polowej zrodziła się w głowie poznańskiego harcmistrza Kazimierza Grendy ps. Granica, wizytatora „Pasieki”. Pierwsze decyzje dotyczące nowej cywilnej służby pocztowej w czasie powstania, w odróżnieniu od Poczty Polowej AK, podjęto w lokalu Głównej Kwatery „Pasieki” przy ulicy Wilczej. Służba pocztowa zaczęła działać już 2 sierpnia. Oficjalnie – wraz z ustanowieniem jej pierwszego Naczelnika, Przemysława Góreckiego ps. Kuropatwa – ruszyła 6 sierpnia i dzień ten uznano Dniem Poczty Harcerskich.

ROZKAZ „MONTERA”

W dniu 11 sierpnia płk Antoni Chruściel ps. Monter harcerską służbę pocztową potwierdził swoim rozkazem, w którym powołał usługi pocztowe w korespondencji prywatnej między żołnierzami AK a ludnością cywilną. Należało przestrzegać instrukcji – nieprzekraczania 25 słów i dbać o zachowanie tajemnicy wojskowej. Celowe lub niezamierzone ujawnienie faktów wojskowych mogło bowiem mieć swoje dramatyczne konsekwencje. Cenzurą zajmowały się zazwyczaj rodziny młodych konspiratorów. Byli wśród nich rodzice samego „Kuropatwy”, jak również p. Bytnarowa – matka „Rudego” czy p. Zofia Marciniakowa, żona pierwszego Naczelnika Szarych Szeregów. Każda przesyłka przekazana do „wysyłki” miała stempel z napisem „ocenzurowane”.

ŚWIĘTOKRZYSKA 28

To przy niej mieścił się Główny Urząd Pocztowy. Dodatkowo funkcjonowało jeszcze siedem: przy ulicy Szpitalnej 3, ulicy Wilczej 41, placu Napoleona (ob. plac Powstańców Warszawy), ulicy Złotej, ulicy Okólnik, ulicy Czerniakowskiej oraz ulicy Tynieckiej 26. Wiadomo, że tylko jeden list spośród ponad 150 tysięcy przesyłek z całego okresu powstania został przetrzymany w powstańczej sortowni, bo był pisany po chińsku, co wzbudziło podejrzenia.

POCZTA POŁOWA OFICJALNIE

Pocztę harcerską wyróżniała ogromna sprawność i operatywność, stąd wojskowe sieci poczt polowych działające na Mokotowie i w Śródmieściu-Północ ostatecznie zostały wchłonięte przez harcerską służbę pocztową (dotychczasową nazwę „Poczta Harcerska” zastąpiono „Pocztą Polową”).

SKRZYNKI POCZTOWE

Pierwsze skrzynki pocztowe były zwykłymi, często drewnianymi pudełkami. W późniejszym czasie w niektórych rejonach wykorzystywano skrzynki pocztowe po okupacyjnej poczcie, zamalowując napis „Deutsche Post Osten” oraz „glapę” hitlerowską. Umieszczano je w pobliżu kwater, szpitali, komend wojskowych i przy bardziej ruchliwych ulicach. Im dłużej trwało powstanie, tym częściej pojawiały się również w trudniej dostępnych punktach walczącej stolicy. Gazetka Zawiszaków „Bądź Gotów” pisała tak:

Przy bramie stoi grupa osób; otaczają skrzynkę pocztową. Dawną, pocziwą, czerwoną skrzynkę do listów¹) z orłem, bez żadnych „Dejczów”, „postów” czy „ostów”. Jest jednak różnica ze skrzynką pocztową sprzed września 1939 r. Obecnie orzeł polski ma na piersi harcerską zieloną lilijkę, a z boku widnieje specjalna... instrukcja dla korzystających z poczty.

ATRYBUT POCZTOWCA

Lilijka na ramieniu? Torba przepasana przez ramię? A może krótkie spodenki i mundurek? Czy jednak długopis trzymany w kieszeni w gotowości, by spisać wypowiedane na szpitalnej derce słowa... „Albatros” wspomina taką jedną sytuację, gdy ranny powstaniec przedyskutował mu list:

...Mamo, jestem w szpitalu, żyję, wkrótce wychodzę. Nic groźnego – lekko poparzone ręce w akcji butelkowej naczołgi. Tygrys spalony. Dostałem Krzyż Walecznych. Ucałowania dla Ciebie i Zochy. Martwię się, co z Wami, Tadek.

Czym jeszcze młody Zawiszak mógł zapętniać swoje kieszenie? Czołgając się pod barykadami, przekradając się przez ogródki i skwery, często znajdował naboje pistoletowe i karabinowe. Chował je wtedy skrzętnie do kieszeni, a w przerwie swojej służby, z pożyczonej „na chwilę” od powstańca broni, strzelał do otworów w bunkrze nieprzyjaciela.

ZNACZKI

Ocalałe znaczki powstańcze stanowią dziś wartość unikatową. W pierwszych dniach powstańczego września ukazały się znaczki pocztowe przedstawiające walczących powstańców na tle płonącego miasta. Ich autorem był artysta – żołnierz Stanisław Miedza-Tomaszewski. Wydrukowano je w pięciu kolorach w liczbie 13 750 sztuk, bez oznaczenia wartości. Cały nakład władze wojskowe przekazały na ręce „Kuropatwy”, który złożył je w oddziale przy Wilczej 41. Powstańcza Poczta Polowa używała stempli, druków i znaczków pocztowych. Pieczęci ze znakami harcerskimi było dziesięć. Łącznie różnego rodzaju stempli było około trzydzieści.

KALI SIĘ BAĆ, ALE KALI IŚĆ

Adres prowadzący na nieistniejącą już ulicę to była codzienność Zawiszaka. Jednak próbował docierać do adresata. Niezwykłym wyróżnieniem było zadanie dostarczenia przesyłki tej spoza oficjalnego sortu, nadanej naprędce, nie tonem rozkazu, a miękko wypowiedzianej prośby: - *Kolego, weź ten list i zanieś do żony...* Strach jednak nigdy Zawiszaków nie opuszczał. Otuchy dodawało im zdanie z powieści *Pustyni i puszczy*: „*Kali się bać, ale Kali iść*” ... Wypowiadali je zawsze, gdy musieli dodać sobie odwagi.

60 DNI ZAWISZACKIEJ SŁUŻBY I...

Powstańcza Poczta Polowa to 8 oddziałów, 40 skrzynek na listy, ponad 150 tysięcy przeniesionych listów, 180 harcerek i harcerzy w wieku 12-15 lat. Poczta Polowa była w pełni profesjonalnie działającą instytucją w warunkach zbrojnych, a przy tym fenomenem na skalę światową. Już 31 sierpnia w piśmie „Demokrata” ukazał się reportaż o harcerskiej poczcie polowej, a w tytule po raz pierwszy padło to sławne określenie Zawiszaków: *Roznosiciele radości*. Były jednak i smutki. Te najbardziej tragiczne, gdy młody listonosz nie wracał ze służby i nie miał się już nigdy pojawić na wieczornej odprawie.

OSTATNI APEL

2 października w kwaterze „Pasieki” przy Wilczej 41, w obecności mieszkańców posesji, nieopodal mogił z krzyżami, został złożony ostatni uroczysty raport pocztowców. Odczytano stan drużyn sprzed kilku tygodni i obecny, następnie przekazano ostatnie rozkazy, przyznano także pochwały i odznaczenia, podkreślając przy tym trud i poświęcenie harcerzy-listonoszy w służbie drugiemu człowiekowi i Ojczyźnie. O wielkim harcie ducha młodych pocztowców niech zaświadczy fakt, że obdarowani podczas ostatniego apelu pamiątkowymi seriami znaczków, mimo prośb, rozkazów, a ostatecznie gróźb ze strony zwierzchników, nie oddali ich do depozytu, co w razie rewizji naraziłoby ich przecież na pewną śmierć. Drużynowi – w trosce o bezpieczeństwo młodzieży – sami przetrząsnęli ekwipunek każdego z harcerzy, jednak nie mogąc się ich doszukać, stwierdzili ostatecznie, że *skoro oni ich nie odkryli, to i szkopy ich nie znajdą...* Działalność Poczty Polowej została zakończona w dniu 3 października, po kapitulacji powstania warszawskiego. Znaczki z białym orłem, stemple z lilijką harcerską zostały zakopane obok mogił poległych. Archiwum Poczty Polowej zakopano w metalowych skrzynkach pocztowych na podwórzu posesji Wilcza 41. Po wojnie zostały wydobyte przez Służbę Bezpieczeństwa, a ich zawartość do dziś nie została ujawniona.